

TURKOT

MIESIĘCZNIK ZESPOŁU SZKÓŁ ZAWODOWYCH W KOŹLU

Rok wydania II (Nr 8)

10 PAŹDZIERNIK 1968 r.

Cena 3 zł

Wspomnienia powracają...

Choć od pięknych, wesołych dni wakacyjnych minęło już sporo czasu, chciałabym wrócić jednak jeszcze do tego sympatycznego tematu i opowiedzieć o częście mojego ponad dwumiesięcznego „urlupu”. Częścią ta — to prawie dwutygodniowy obóz dla aktywu szkolnego ZMS zorganizowany w bazie campingowej w Paczkowie (20 lipca — 2 sierpnia). Z racji tego, że obóz miał charakter kondycyjny, program obozu zasadniczego trzonu uczestników, tj. aktywu Szkolnych Igrzysk Sportowych (SIS) realizowany był w sekcjach: lekkoatletyki, małej turystyki i gier sportowych. W bazie znajdowały się ponadto podoboz szkolnych organizacji LOK, zawodników judo (podobóz ten cieszył się największą popularnością i uznaniem wśród

obozowiczów) oraz pierwszoligowej drużyny piłki ręcznej „Otmęt”. Koleżanki z II TB, sportsmenki z Kędzierzyńskiej „Unii” — Grażyna Molik i Halina Mieszczyk — miały na obozie świetną okazję do treningów pod okiem nawet przystojnych trenerów: Nowakowskiego i Chmurskiego.

Dzień powszedni obozu był bardzo urozmaicony. Rano, o godzinie siódmej była pobudka i gimnastyka, po której prawie 99 proc. ćwiczących „budziło się”. O ósmej wszyscy obozowicze zbierali się na placu apelowym, aby zapoznać się z planem dnia. Po apelu wszystkie „głodne dusze” udały się do stołówek i usiadły za stołem. Po śniadaniu wyruszyliśmy kilka razy nad Jezioro Otmuchowskie. Poza tym odbywały się przeważ-

nie treningi lub w czasie niesprzysiężonej aury — zajęcia świetlicowe. Były to zwykle dyskusje na tematy najbardziej nas — młodzież nurtujące, a więc: wydarzenia polityczne, głównie w Czechosłowacji, wojna w Wietnamie, rola organizacji młodzieżowych w kształtowaniu młodych charakterów i wreszcie sprawy dotyczące nas samych: jakie jest nasze miejsce w społeczeństwie czy w wieku nastu lat można prawdziwie kochać, co się rozumie przez to słowo, nasza moda itd. itp. Pamiętam również tak ożywioną dyskusję (na temat: co chłopcy sądzą o dziewczętach, jak je oceniają i na odwrót, co dziewczęta sądzą o chłopcach), że nie obešlo się bez ogólnej polemiki.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Już po raz dziesiąty

W tym roku mija dziesięć lat, od chwili, kiedy młodzież szkół średnich i zawodowych po raz pierwszy w sposób masowy podjęła pracę doskonalenia swej wiedzy o Polsce i świecie wspólnym, metodę samokształcenia, niezależnie od obowiązującego wtedy programu nauczania. Myśl ta została rzucona przez Zarząd Główny Związku Młodzieży Socjalistycznej, redakcję „Dokoła świata” i Telewizję Polską. Każdy, wchodzący w nowe życie Polak może walczyć o wawrzyn pierwszeństwa również w zakresie znajomości i zrozumienia zjawisk społeczno-politycznych otaczającej nas rzeczywistości i praw nią rządzących.

W piątek dziewiętnastego września o godzinie 8.00 zebraliśmy się na boisku szkolnym, by inaugurować X Olimpiadę Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym. Uroczystość została przygotowana przez Zarząd



Mówią, że pasjonuje nas tylko muzyka, tańce, moda itp. To wcale nieprawda. Chcemy także wiedzieć co się dzieje na szerokim świecie. Gazeta nam to powie.

BUŁGARSKIE REMINISCENCJE

(Od specjalnego wystąpnika redakcji „TURKOT” na IX SFMiS)

HENRYK WIERNY

Jest godzina dziewiąta. Przed pół godziną minęliśmy most „Przyjaźni” na Dunaju. Za chwilę znajdziemy się w Ruse. Wreszcie po trzydziestu ośmiu godzinach ziemia bułgarska. Na dworcu w Ruse witają nas nasi bułgarscy przewodnicy, którzy będą nam towarzyszyć przez okres festiwalu. Przyjechało nas w grupie turystycznej orzeszko 100 osób, na IX Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów. Tak więc otrzymaliśmy pięciu przewodników, gdyż w każdej grupie było ponad dwudziestu uczestników. W grupie 915 do której i ja należałem przydzielono nam sympatycznego Bułgara — Władzisa. Jak się później okazało Władzio sprawił wszystkim wielką niespodziankę, gdyż umiał on dobrze po polsku.

Kilkakrotnie zdarzało się, że Władzio pośredniczył w kontaktach matrymonialnych między Polkami a Bułgarami. Po krótkim spacerze w portowym Ruse, wyjechaliśmy o 11.45 pociągiem do Sofii. Przez okna pociągu mogliśmy podziwiać piękne zbocza gór a na nich plantacje róży czy równinę z winnicami dojrzalego winogrona. Podczas jazdy znów zawarliśmy nowe znajomości i poznaliśmy serdecznych przyjaciół. Przypadkowo poznaliśmy bułgarską rodzinę z Płowdiwu, która doskonale rozmawiała po polsku. Jaka miła niespodzianka, nie jesteśmy osamotnieni. Tam gdzie daleko od kraju Polak-turysta rozmawia z Bułgarem o historii i przyszłości Polski i Bułgarii. Do naszego przedziału dosiadło się także dwóch Węgrów: Imre i Istvan oraz Niemiec z Lipska — Franc. Z nimi przegawędziliśmy całą podróż z Ruse

(Ciąg dalszy na str. 2)

A jednak są uczciwi

nieostrożność zostawiłam na parapiecie okna korytarza szkolnego portmonetkę. Po upływie piętnastu minut, kiedy zorientowałam się o jej braku, wróciłam ale nie tam, nie było.

Tymczasem kol. Ewa przechodząc zobaczyła portmonetkę i nie sprawdzając

Zielone światło dla pierwszaczka



Niedawno po raz pierwszy przekroczył jezdnię bez opieki mamusi. Chroni go co prawda biała chusta z zielonym znakiem podarowana przez życzliwych milicjantów, ale nie zaszkodzi jednak zachowanie szczególnej ostrożności kierowców, kiedy pierwszaczek wkracza na „zebrzy” jezdni. Jeśli się uchwaja może z niego przecież wyrosnąć poseł albo minister.



Uwaga nasi nowi czytelnicy!

Wszystkich zainteresowanych pierwszoklasistów informujemy, że redakcja posiada do rozsprzedania poprzednie numery naszej gazety. Warto więc skorzystać z okazji i nabyć je. Z numerów tych dowiedzie się o ubiegłorocznych wydarzeniach, spotkaniach i uroczystościach, które miały miejsce na terenie naszej szkoły. Szeroko i bogato opisywane są wydarzenia młodzieżowe których nie brak było w szkolnych organizacjach. Tych wszystkich, którzy chcieliby nabyć poprzednie numery — prosimy o zgłoszenie wychowawcy klasy, który zleci skarbnikowi zebranie pieniędzy i zakupi w sekretariacie redakcji.

Redakcja „TURKOT”

nawet jej zawartości oddała pani mgr Iwaszczyńska. I tak właśnie dzięki uczciwości odzyskałam portmonetkę, w której miałam ponad trzyście złotych. Wydaje mi się, że był to piękny gest naszej koleżanki. Stał się przykładem uczciwości, na którą nie zawsze można liczyć.

A zatem serdecznie dziękuję na łamach gazety kol. Ewie. Niby mała rzecz, a bardzo cieszę i wzmacnia wzajemne zaufanie. (WuKa)

Piękny pomnik na miejscu hitlerowskiej zbrodni

W rejonie blachowiańsko-sławieckiego hitlerowskie Niemcy zbudowały kompleks obozów przymusowej pracy. Nie wiadomo, kiedy przybyła tu pierwsza grupa więźniów, wiadomo tylko, że obozy te mogły pomieścić czterdzieści cztery tysiące jeńców. Każdy, może zapytać jaki był cel więzienia przez faszystowskich ludobójców, przedstawiciele wszystkich narodów. Spośród bardzo wielu na czoło wysuwają się dwa: duże zapotrzebowanie na siłę roboczą niemieckiej gospodarki oraz realizacja myśli faszystowskiej wyrażonej w hasle „Wyniszczenie przez pracę”.

Więźniów traktowano okrutnie i bezwzględnie. Wielu z nich zamordowano w bestialski sposób. W czasie ewakuacji obozów 21 stycznia 1945 roku nie oszczędzono nikogo. Kolumna ewakuacyjna w czasie wyruszenia z Blachowni liczyła sobie pięć tysięcy osób. Po dojściu do celu — obozu Gross Rossen pozostało tylko dwa tysiące sto.

Bestialstwo, przemoc, gwałt i morderstwo nie mogło ulec zapomnieniu. Komitet Zakładowy PZPR wysunął wniosek, aby wzniesić pomnik pamięci ofiar faszyzmu. Przy budowie pomnika brał udział załoga Zakładów Chemicznych „Blachownia”. Wszystkie prace związane z wybudowaniem pomnika wykonała ofiarą na załoga kombinatu, a najwięcej pracownicy Samodzielnego Oddziału Wykonawstwa Inwestycyjnego. Autorem pomnika jest Jerzy Borowczak który w 1957 roku ukończył studia w Państwowej Szkole Sztuk Plastycznych w Krakowie.

Uroczyste odsłonięcie pomnika nastąpiło drugiego września podczas antywojennej manifestacji mieszkańców ziemi kozielskiej. Wśród zebranych przedstawicieli władz wojewódzkich i powiatowych nie zabrakło i młodzieży z naszego ZSZ którzy licznie byli obecni na tej uroczystości.

(Cyd)



Z białego cementu artysta wyrzeźbił nad kanałem piękny monument — symbol męczeństwa ludzi różnych nacji w blachowiańsko — sławieckim obóz.

Wspomnienia powracają

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Dyskusje rozwijały się niekiedy do tego stopnia, że zapomniano o głodnych żołądkach i spóźniano się na obiad, ale jak mówi obozowa piosenka: „Szefowa nie próżnuje, kłocić sobie wyszukuje, tu kotlecik, a tam rybka, jaka ta szefowa szybka”.

Po smacznym obiedzie był

czas wolny do godziny szesnastej, w czasie którego można było się przespacerować lub pójść na spacer. Potem odbywały się treningi, mecze lub zajęcia świetlicowe. Zdobywano także złote i srebrne odznaki MOSO. O godzinie osiemnastej trzydziści była kolacja, a pół godziny później

(Dokończenie na str. 3)

Bułgarskie reminiscencje

(Dokończenie ze str. 1)

Brak słów i zwrotów aby opisać co się działo podczas powitania. Kolejarze sofijscy mieli pełne ręce roboty. Witali nas nie tylko bułgarscy przyjaciele, ale także Hiszpanie, Panamczyści, Francuzi, sympatyczne Hinduski i Mongolowie. Sofijski dworzec rozbrzmiewał gwarem i obcojęzycznym śpiewem. Już samo powitanie na dworcu dawło znać, że IX Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów znalazł dobrego gospodarza. Po godzinie dziewiętnastej samochodami odwieziono nas do naszego lokum — internatu im. N. K. Krupskiej, oddalonego od centrum miasta około ośmiu kilometrów. Po kolacji udajemy się na zasłużony odpoczynek po ciężkiej podróży. Jest dwudziesty siódmy lipiec, godzina szósta rano. Nikt już nie śpi. Dopiero teraz zauważyliśmy że jesteśmy sąsiadami portu lotniczego Sofia — Wraźdebnia. Na lotnisku ruch i krzątanina. Za dwa dni uroczyste otwarcie Festiwalu na stadionie im. Wasyla Lewskiego. Po śniadaniu udajemy się na przejażdżkę po Sofii. Otrzymaliśmy karty bez-

Morze, obóz... a teraz już szkoła

Wakacje, które tak szybko przemigły zostaną nam na długo w pamięci. Między innymi,

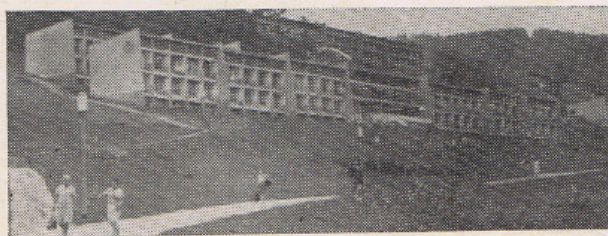


zem spotykaliśmy się na posiłkach, apelach, plaży i wieczorach tanecznych. W skład kadry wchodził opiekunowie młodzieży, jeden surowi a inni po-blażliwi. Komendantką obozu była Krystyna Brutkiewicz z ZW ZMS Opole. Oprócz kadry wychowawców i instruktorów mieliśmy dwóch ratowników, którzy na okrzyk „ratunku, tonię” byli gotowi natychmiast skoczyć do wody. Na szczęście nikt z nas nie utonął, gdyż na plaży byliśmy tylko 5 (słownie pięć) razy. Stołówka nasza była uosobieniem prymitywu. Często z desek i imitujących dach kapali nam strugi ulewnej deszczu do zupy. Posiłki jednak były bez zarzutu.

Były również organizowane ciekawe imprezy, zabawy, konkursy, wystawy oraz wieczorki taneczne do których przygrywał nam zespół big-beatowy „Golfy” z Technikum Mechanicznego z Opola. W podobozach toczyły się ciekawe dyskusje, zajęcia programowe związane z pracą młodzieży w szkolnym kole ZMS. I tak np. podobóz KMR przedstawił obozowiczom przykładowe prowadzenie zajęć w Kole Młodych Racionalistów, a podobóz sesji popularno-naukowej, jak powinno wyglądać prawidłowo organizowanie i prowadzenie sesji popularno-naukowej.

Młodzież beztrudno i wesoło spędzała czas na plaży i przy ogniskach. Obóz był udany, mieliśmy mało słońca a dużo desz-

Myśmy mieszkali w namiotach. Zazdrościliśmy czasowiczom „kwaterującym” w tym pięknym ośrodku wypoczynkowym.



czu. Każdy wywiózł z Pobierowa nie tylko wiele pożytecznych i potrzebnych wiadomości, z którym skorzysta w pracy w szkolnym kole ZMS. Szkoda, że ten czas tak szybko leci bo wielu nie zdążyło dobrze zawrzeć znajomości.

(Jasz)

płatnych kursów komunikacji miejskiej, więc wszyscy korzystają z wolnego czasu i zwiedzają Sofię. Godzina dziewiąta — a termometry wskazują + 32°C. Upał dla nas niesamowity. Bułgarscy natomiast czują się wyśmienicie. Czujemy jak topi się nasze sadelko. O trzynastej w CUM (polski Centralny Dom Towarowy) jemy obiad. Każdy patrzy czym ugasić pragnienie. Pijemy pyszną wodę mineralną. Za kilka minut kelner przynosi nam zupę. Kto pierwszy raz jest w Bułgarii stara się zasmakować smaków bułgarskich. My czynimy to samo. Posilamy się „tatarorem”. Jest to zupa-chłodnik, doskonała na upalne dni. Dowiedzieliśmy się, że tataror sporządzany jest z wody kwaśnego mleka dodając ząbek czosnku, pokrajane drobno ogórki, garść orzechów włoskich i kilka kropel oliwy, z bardzo smacznym bułgarskim psennym chlebem. Na drugie danie — „sziszczeta” — małe kawałeczki baraniego lub cielęcego mięsa wbijane na szpikulce i pieczone. Wsmaku i przyrządzaniu przypominają szaszłyki. Na deser wino wytrawne, winogrona i bułgarski śliadoled, czyli lody. Do sziszczeta podano nam frytki i sałatkę z groszku. Po takim obiedzie należało tylko solidnie wypocząć.

(Ciąg dalszy na str. 3)

Piękny pomnik na miejscu hitlerowskiej zbrodni

W rejonie blachowiańsko-sławieckiego hitlerowskie Niemcy zbudowały kompleks obozów przymusowej pracy. Nie wiadomo, kiedy przybyła tu pierwsza grupa więźniów, wiadomo tylko, że obozy te mogły pomieścić czterdzieści cztery tysiące jeńców. Każdy, może zapytać jaki był cel więzienia przez faszystowskich ludobójców, przedstawiciele wszystkich narodów. Spośród bardzo wielu na czoło wysuwają się dwa: duże zapotrzebowanie na siłę roboczą niemieckiej gospodarki oraz realizacja myśli faszystowskiej wyrażonej w hasle „Wyniszczenie przez pracę”.

Więźniów traktowano okrutnie i bezwzględnie. Wielu z nich zamordowano w bestialski sposób. W czasie ewakuacji obozów 21 stycznia 1945 roku nie oszczędzono nikogo. Kolumna ewakuacyjna w czasie wyruszenia z Blachowni liczyła sobie pięć tysięcy osób. Po dojściu do celu — obozu Gross Rossen pozostało tylko dwa tysiące sto.

Bestialstwo, przemoc, gwałt i morderstwo nie mogło ulec zapomnieniu. Komitet Zakładowy PZPR wysunął wniosek, aby wzniesić pomnik pamięci ofiar faszyzmu. Przy budowie pomnika brał udział załoga Zakładów Chemicznych „Blachownia”. Wszystkie prace związane z wybudowaniem pomnika wykonała ofiarą na załoga kombinatu, a najwięcej pracowników Samodzielnego Oddziału Wykonawstwa Inwestycyjnego. Autorem pomnika jest Jerzy Borowczak który w 1957 roku ukończył studia w Państwowej Szkole Sztuk Plastycznych w Krakowie.

Uroczyste odsłonięcie pomnika nastąpiło drugiego września podczas antywojennej manifestacji mieszkańców ziemi kozielskiej. Wśród zebranych przedstawicieli władz wojewódzkich i powiatowych nie zabrakło i młodzieży z naszego ZSZ którzy licznie byli obecni na tej uroczystości.

(Cyd)



Z białego cementu artysta wyrzeźbił nad kanałem piękny monument — symbol meczeństwa ludzi różnych nacji w blachowiańsko — sławieckim obóz.

Wspomnienia powracają

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Dyskusje rozwijały się niekiedy do tego stopnia, że zapomniano o głodnych żołądkach i spóźniano się na obiad, ale jak mówi obozowa piosenka: „Szefowa nie próżnuje, kłocić sobie wyszukuje, tu kotlecik, a tam rybka, jaka ta szefowa szybka”.

Po smacznym obiedzie był

czas wolny do godziny szesnastej, w czasie którego można było się przespacerować lub pójść na spacer. Potem odbywały się treningi, mecze lub zajęcia świetlicowe. Zdobywano także złote i srebrne odznaki MOSO. O godzinie osiemnastej trzydziści była kolacja, a pół godziny później

(Dokończenie na str. 3)

Bułgarskie reminiscencje

(Dokończenie ze str. 1)

Brak słów i zwrotów aby opisać co się działo podczas powitania. Kolejarze sofijscy mieli pełne ręce roboty. Witali nas nie tylko bułgarscy przyjaciele, ale także Hiszpanie, Panamczy, Francuzi, sympatyczne Hinduski i Mongolowie. Sofijski dworzec rozbrzmiewał gwarem i obcojęzycznym śpiewem. Już samo powitanie na dworcu dawło znać, że IX Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów znalazł dobrego gospodarza. Po godzinie dziewiętnastej samochodami odwieziono nas do naszego lokum — internatu im. N. K. Krupskiej, oddalonego od centrum miasta około ośmiu kilometrów. Po kolacji udajemy się na zasłużony odpoczynek po ciężkiej podróży. Jest dwudziesty siódmy lipiec, godzina szósta rano. Nikt już nie śpi. Dopiero teraz zauważyliśmy że jesteśmy sąsiadami portu lotniczego Sofia — Wraźdebnia. Na lotnisku ruch i krzątanina. Za dwa dni uroczyste otwarcie Festiwalu na stadionie im. Wasyla Lewskiego. Po śniadaniu udajemy się na przejażdżkę po Sofii. Otrzymaliśmy karty bez-

Morze, obóz... a teraz już szkoła

Wakacje, które tak szybko przeminiły zostaną nam na długo w pamięci. Między innymi,

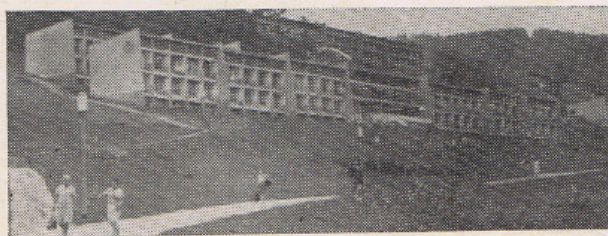


zem spotykaliśmy się na posiłkach, apelach, plaży i wieczorach tanecznych. W skład kadry wchodził opiekunowie młodzieży, jeden surowi a inni po-blażliwi. Komendantką obozu była Krystyna Brutkiewicz z ZW ZMS Opolo. Oprócz kadry wychowawców i instruktorów mieliśmy dwóch ratowników, którzy na okrzyk „ratunku, tonię” byli gotowi natychmiast skoczyć do wody. Na szczęście nikt z nas nie utonął, gdyż na plaży byliśmy tylko 5 (słownie pięć) razy. Stołówka nasza była uosobieniem prymitywu. Często z desek i imitujących dach kapali nam strugi ulewnej deszczu do zupy. Posiłki jednak były bez zarzutu.

Były również organizowane ciekawe imprezy, zabawy, konkursy, wystawy oraz wieczorki taneczne do których przygrywał nam zespół big-beatowy „Golfy” z Technikum Mechanicznego z Opola. W podobozach toczyły się ciekawe dyskusje, zajęcia programowe związane z pracą młodzieży w szkolnym kole ZMS. I tak np. podobóz KMR przedstawił obozowiczom przykładowe prowadzenie zajęć w Kole Młodych Racionalistów, a podobóz sesji popularno-naukowej, jak powinno wyglądać prawidłowo organizowanie i prowadzenie sesji popularno-naukowej.

Młodzież beztrudno i wesoło spędzała czas na plaży i przy ogniskach. Obóz był udany, mieliśmy mało słońca a dużo desz-

Myśmy mieszkali w namiotach. Zazdrościliśmy czasowiczom „kwaterującym” w tym pięknym ośrodku wypoczynkowym.



czu. Każdy wywiózł z Pobierowa nie tylko wiele pożytecznych i potrzebnych wiadomości, z którym skorzysta w pracy w szkolnym kole ZMS. Szkoda, że ten czas tak szybko leci bo wielu nie zdążyło dobrze zawrzeć znajomości.

(Jasz)

płatnych kursów komunikacji miejskiej, więc wszyscy korzystają z wolnego czasu i zwiedzają Sofię. Godzina dziewiąta — a termometry wskazują + 32°C. Upał dla nas niesamowity. Bułgarscy natomiast czują się wyśmienicie. Czujemy jak topi się nasze sadelko. O trzynastej w CUM (polski Centralny Dom Towarowy) jemy obiad. Każdy patrzy czym ugasić pragnienie. Pijemy pyszną wodę mineralną. Za kilka minut kelner przynosi nam zupę. Kto pierwszy raz jest w Bułgarii stara się zasmakować smaków bułgarskich. My czynimy to samo. Posilamy się „tatarorem”. Jest to zupa-chłodnik, doskonała na upalne dni. Dowiedzieliśmy się, że tataror sporządzany jest z wody kwaśnego mleka dodając ząbek czosnku, pokrajane drobno ogórki, garść orzechów włoskich i kilka kropel oliwy, z bardzo smacznym bułgarskim pszenicznym chlebem. Na drugie danie — „sziszczeta” — małe kawałeczki baraniego lub cielęcego mięsa wbijane na szpikulce i pieczone. Wsmaku i przyrządzaniu przypominają szaszłyki. Na deser wino wytrawne, winogrona i bułgarski ślądol, czyli lody. Do sziszczeta podano nam frytki i sałatkę z groszku. Po takim obiedzie należało tylko solidnie wypocząć.

(Ciąg dalszy na str. 3)

Wyniki marne - pogoda nie dopisała

Choć od IV Spartakiady Szkolnej minęło kilka miesięcy, wypada z perspektywy czasu dokonać analizy i oceny zmagania naszych lekkoatletów. Pomimo, że wyniki, tak w konkurencji technicznych jak i biegowych były słabe (pogoda płała sportowcom figle) to wiele krytycznych uwag należy się tym, którzy zgłosili się do startów, lecz nie wzięli udziału. Ze zgłoszonych 257 zawodników startowało zaledwie 102. Nie za wyniki należy



się pochwała startującym, lecz za sportowy hart ducha i sportową walkę, którą oglądaliśmy na bieżniach, skoczniach i rzut-

niach. Nauczyciele WF wiązali ze spartakiadą wiele dobrych wyników. Cóż, na całej linii zawiedli uczniowie. Wysiłek nauczycieli nie został doceniony. Myślimy, że od zgłoszonych, a nie startujących wylądowała konsekwencja. Wszystkie niedociągnięcia i braki rozwiązało spotkanie z Olimpijczykiem — Zbyszkim Pietrzykowskim. Ci, którzy byli, nie żalowali spędzonych chwil z mistrzem olimpijskim. Podczas uroczystego ogłoszenia wyników plebiscytu „10 Asów” — Zbigniew Pietrzykowski dokonał dekoracji „Mistrzów”. Na pamiątkę zwycięzcy plebiscytu otrzymali pamiątkowe dyplomy i nagrody książkowe. Po ceremonii wręczenia dyplomów zwycięzcom IV SS odbył się „Bal Mistrzów”, na którym brała szkolna fetowała zwycięstwa swych koleżanek i kolegów.

OTO WYNIKI IV SPARTAKIADY SZKOLNEJ:

Kula chl.: 1) Nowak M. — 10,75 m, 2) Kowalczykowski J. — 10,05 m, 3) Babisz A. — 9,65 m. Skok w dal chl.: 1) Nowak W. — 5,50 m, 2) Nowak M. — 5,20 m, 3) Wołoszyn M. — 4,90 m. 100 m chl.: 1) Nowak W. — 11,3 sek., 2) Cech L. — 13,1 sek., 3) Salamon S. — 13,0 sek. 300 m chl.: 1) Nowak W. — 39,2 sek., 2) Cech L. — 43,0 sek., 3) Salamon S. — 43,2 sek.

Kula dziewcz.: 1) Sikorska M. — 8,70 m, 2) Wróbel E. — 8,40 m, 3) Choroszewicz K. — 8,20 m. Skok w dal dziewcz.: Choroszewicz K. — 3,96 m, 2) Stareczynowska U. — 3,70 m, 3) Borek E. — 3,50 m. 100 m dziewcz.: 1) Stareczynowska U. — 14,6 sek., 2) Przewodnik G. — 15,0 sek., 3) Maciocha M. — 15,1 sek. Trójbój lekkoatletyczny dziewcząt: 1) Molik Grażyna — 145 pkt., 2) Mieszczyk Halina — 115 pkt., 3) Manek Anna — 109 pkt., 4) Maciocha Maria — 100 pkt.

Nagroda zespołowa dla najlepszej klasy — puchar. 1) Klasa IIa TBO — 555 pkt., 2) Klasa IIIC TBW — 551 pkt., 3) Klasa II ZSH — 342 pkt., 4) Klasa III ZSG — 316 pkt. „Wierh”

Podśluchane

Bandyci wpadli do sklepu i wymordowali samoobsługę.

Palenie młodzieży, szczególnie w miejscach publicznych jest bardzo niewskazane.

Ludzie — to mądry naród.

Hasła pozytywistyczne mówili między innymi, aby zaprowadzić kulturę na wieś.

Uwłaszczenie chłopów w Galicji nie rozwiązuje ich nędzy.

Kanał Augustowski łączy Wisłę z Niemnem.

zebrała:

UrBa — ucz. kl. IVa TBO



Clut za klasno na tej plaży...

Rozwiązanie krzyżówki z nr-u 7

Znaczenie wyrazów:

Wirowo: 1) laborant, 2) taksówka, 3) trubadur, 4) skrzypek, 12) serwatka, 13) sztafeta, 14) kilwater, 15) akademik, 23) Kra-

katau, 24) taternik, 25) kuja-wiak, 26) pralinka.

Pozio: 5) oda, 6) ser, 7) bak, 16) Wda, 17) akr, 18) WSK, 27) kok, 28) Elk, 29) aga.

Pionowo: 8) ale, 9) wóz, 10) dni, 11) pik, 19) tur, 20) Ela, 21) tau, 22) mer.

Nagrody książkowe za prawidłowe rozwiązanie wiro-krzyżówki otrzymały następujące osoby: 1) Irena Peschka z klasy IIa Technikum Budownictwa Ogólnego, 2) Urszula Piatek także z klasy IIa Technikum Budownictwa Ogólnego. Szczesliwych zwycięzców prosimy o odbiór nagród w sekretariacie redakcji w każdy piątek w godzinach od 17.00 do 19.00.

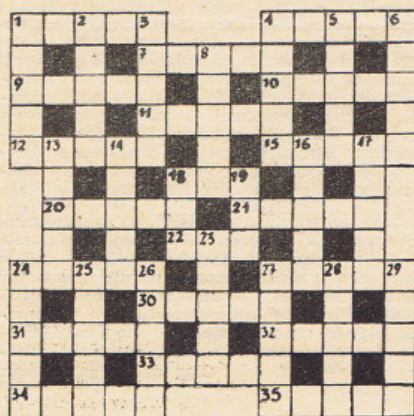
„Wierh”

Każdy uczeń — prenumeratorem naszej gazety.

TURKOT

Miesięcznik Zespołu Szkół Zawodowych w Koźlu. Adres Redakcji: Koźle, ul. Skarbowa 1. Redaguje zespół w składzie: Henryk Wierzy (red. naczelny), Zbigniew Piotrowski (red. techn.), Urszula Dyc (sekr.), Urszula Battel. Konsultant numeru: red. St. Kubik („TO”). Korektorzy: mgr U. Iwaszczyszyn, mgr I. Gbilska, I. Krawczyk.

Druk: Zakłady Graf. PT w Koźlu, zam. nr 1145/68 — nakł. 500 — W-3



KRZYŻÓWKA

MIESIĘCZNA NUMER 8

POZIO: 1) nasz nowy dyrektor szkoły, 2) inaczej olcha, 7) typ polskiego zrybowca, 9) przeciwnik na bieżni, 10) miasto w Turcji, 11) najbardziej pracowici członkowie organizacji, 12) rybi klej, 15) uczta pierwotnych chrześcijan, 18) tłuszcza na paczki, 20) kupujesz w nim gazetę, 21) dawna zbroja rycerza, 22) dopływ Rodanu, 24) żołnierz turecki, 27) dla psa pod budą, 30) z łac. ponad granicę, 31) londyński zamek, 32) domowy mebel na ubranie, 33) małpa wąskonosna, 34) miasto w ZSRR, słynne z bitwy w lutym 1918 roku, 35) członek plemienia indiańskiego.

PIONOWO: 1) hazardowa gra w karty, 2) podnośnik, 3) trakt, droga, 4) rzeka w Czechosłowacji, 5) waga ma je dwie, 6) zatoka Morza Czerwonego, 8) los, przeznaczenie, 13) stalowa klamra spinająca mury, 14) zgodne porozumienie, 16) przybrane nazwisko A. Piechowskiego, 17) ołówek, długopis — żartobliwie, 18) rzeka z piosenki żołnierskiej, 19) 4047 m², 23) zabytek z przeszłości, 24) wiarus, weteran, stary żołnierz, 25) woda z ugotowanego rumianku itp., 26) trąba metalowa obszyta skórą, 27) zdobył złotą... Stanisław Mikulski dla najpopularniejszego aktora telewizji, 28) podziałka, 29) likier kminkowy.

Rozwiązania należy nadsyłać na adres redakcji w terminie 14 dni od daty ukazań się numeru. Dla szczęśliwych zwycięzców redakcja przeznaczy nagrody książkowe. Po odbiór nagród należy zgłaszać się w sekretariacie redakcji w każdy piątek w godzinach od 17 do 19. „Wierh”